

Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami...

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

Nikogo z czytających perełkę polskiego czasopiśmiennictwa, czyli niezależną prasę nie trzeba przekonywać, że o ile Krk, największa antydemokratyczna bo hierarchiczna struktura feudalna od zawsze zaciekle zwalczała wszelką wolną myśl niezależną i przejawy demokracji o tyle potrafi pełnymi garściami korzystać z dobrodziejstw słabości demokracji a nawet, tylnymi drzwiami, licząc na zmęczenie materiału, potrafi skutecznie narzucać narodowi swoje już raz zrzuczone klerykalne wędzidła. Stosując nieustanne, wywoływane przez siebie i rozchodzące się we wszystkich kierunkach „ciśnienie” wnika we wszystkie dziurki i szczelinki, które w strukturach państwa konstytucyjnie uszczelnionego na wpływy klerykalne z premedytacją tworzą posłuszni jej, politycznie umocowani a spolegliwi agenci. Kliniknym przykładem Miller, Kwaśniewski i cała, coraz bardziej na kolanach SLDk, zajadłe wiercząca czym się da w zębie naszego skorodowanego okrętu...Z żelazną konsekwencją zawsze rewitalizuje przetrącone członki- tak było po Rewolucji Francuskiej, tak jest w postsowieckiej Rosji, że o zrekolonizowanej w dobrym, dziewiętnastowiecznym, bezpardonowym stylu Polsce nie wspomnę, gdzie zawsze silny Krk dostał z wielowiekową nawiązką więcej, niż kiedykolwiek tu z woli zaborców czy ostatecznie komuny stracił...Bezwstydnie wyciąga z zatęchłych szuflad liczące nawet 800 lat, w większości sfałszowane dokumenty i z ich podparciem dostaje w Komisji Wspólnej czego tylko Jego Świątobliwa Bezdusznosc zapragnie...

Każdy w tym kraju wie doskonale, że grubo przed momentem jego poczęcia w związku, krucafuks, „sakramenckim”, powagą Krk poświadczonym, jego losy są już przez tę totalitarną instytucję przesądzone. Jego przyszli rodzice muszą bowiem werbalnie zaprzysięć ołtarza i podpisać cyrograf, że go wychowają na takiego samego jakimi oni są bezwolnego parafianina, uwikłanego w sidła tej samej instytucji. Ma więc z góry przechłapano, bo grubo przed narodzeniem już zaklepane...że wszystko, co podejmą w kwestii jego formacji rodzice czy też uczyni on sam musi być zgodne z kształtem tego koszmarnego prawidła, przed wiekami wyciosanego toporem autosakralizowanego wariata. Musi dobrowolnie, pod miłosierdnym przymusem przystać na sakramenckie kanoniczne kuriozum zakładające, że to nie kopyto wedle nogi ale każda bez względu noga w Trójcy Świętej Jedynej, raz wystruganego kopyta ociosowaną być musi...On, jako tworzywo tyleż podatne co z założenia bezradne, ze z góry zaklepaną gamą wytresowanych zachowań, wyklepanych na folię formułek i także wyliczoną długością postronka, pozbawiony prawa do posiadania sztywności własnej struktury psychofizycznej po prostu musi, pod groźbą ekskomuniki i ostracyzmu środowiskowego szczerze dopasować się do kształtu owego prawidła, okrzepnąć i zastygnąć w doktrynalnie wymagalnej pozycji. Musi wykazać należną wiotkość kręgosłupa i „ego”, odporność onego na poniżające miłość własną i godność osobistą praktyki czy egzekwia oraz wykazać stosowną giętkość w kolanach wykazywaną każdorazowo „na hasło” lub pojawienie się w zasięgu wzroku pewnej odmiany czarnej, rozpinanej do ziemi sukni...

Aż kiedyś przyjdzie taki dzień gdysam stanie u tego samego „ołtarza wolności”, przysięgnie, pocznie i wyda na świat, jota w jotę jak mucha do muchy w zachowaniach podobnych sobie potomków. Procedura ta ma zapewnić gwarancję niezmienności zachowań trzody oraz błogostan bytu duchowym nadzorcom, zminimalizować wysiłek wychowawczo-nadzorczy z ich strony, oszczędzić im cennego czasu, tak potrzebnego do zabiegania wokół innych, zbożnych celów, jak np. wszelkiego rodzaju intryganctwo polityczne, urabianie dla swoich imperialno-merkantylnych celów uległości znanych polityków, tworzenie nowych fundacji z sutanną czy habitem w szyldzie, przejmowanie za Bóg zapłać wypracowanego przez takiego delikwenta i milionów jego praszczurów majątku narodowego. Pochwała wszechobecnej, poświęconej głupoty zawsze była naczelną doktryną Krk i jednocześnie przebogatym, nie do spustoszenia łowiskiem gdzie łowiono wszystko tylko nie **...serca słów bożych prawdą...**

Postępująca sekularyzacja wcale nie przeszkadza instytucji Krk w osiągnięciu ponadnarodowych celów wielowiekowej strategii. Wykorzystując tak modną w ostatnich latach „poprawność polityczną”, dzięki której ciemniaka nie wypada nazywać tak wprost jak należałoby, bez ogródek — ciemniakiem tylko np. excelencją a takie pojęcia stricte religijne jak — zabobon, zacofanie, prymitywizm, obskurantyzm, doktrynerstwo, zamordyzm, fałsz, obłuda, Racjonalista.pl

minoderia, pruderia, pycha duchowieństwa i inne, z nazwy tutaj nie wymienione stały się w ogóle pojęciami dziś nie używanymi. Wypadły one z oficjalnego nazewnictwa „rzeczy po imieniu”, próżno ich szukać w gazetach, wiadomościach, debatach politycznych gdyż w tym nawzajem adorującym się towarzystwie zbyt łatwo mogłyby oddać prawdziwego duchawzajemnych relacji polityków i hierarchów, naruszyć tę delikatną nad wyraz politurę „poprawności”, spowodować eksplozję bańki mydlanej, we wnętrzu której brylują spijając sobie z ust miody duserów, instrukcje bezdyskusyjnych, pokornych zachowań i polecenia bezwzględnych ustępstw...Kto komu, od i dla kogo — pozostawiam domyślności czytelników.

Jednostka ludzka od momentu poczęcia a nawet, jak wykazałem powyżej grubo jeszcze przed tym wzniosłym aktem jest już zaszufładowana i przeznaczona zadeklarowaną do ołtarza przez rodziców formą przyszłej, katolickiej indoktrynacji i „formowania duchowego” do pewnych zadań, którym na imię „chwała i potęga Krk”. Ruchy wyzwolenicze, wolnomyślicielstwo, rozwój struktur świeckich, dążenia do zrzucenia z siebie okowów kościelnego absolutnego autorytaryzmu i struktur fizycznej przemocy były marzeniem pokoleń antyklerykałów, ludzi istniejących od zawsze, we wszystkich społecznościach naznaczonych tym piętnem upodlenia, zniewolenia i pogardy jak zawsze istnieją góry tam, gdzie są doliny.... Dziś znaczący ludzie polityki mają jak nigdy przedtem świetne warunki odtworzenia na stałe choćby zdobyczy Rewolucji Francuskiej i rozwoju antyklerykalnej, nienacechowanej wcale wrogością a raczej konsekwencją pro-świecko-państwowej myśli, słowa i druku, jednak „powracająca fala” skundlenia, serwilizmu itak modnego na fali poprawności politycznej włazidupstwa wyrabia wśród prominentów świata polityki postawy klęczne. Media, obserwujące powrót na scenę tego wszystkiego, co najgorsze, z czym z narażeniem życia walczyli przez wieki światli ludzie nie tylko renesansu, ochoczo dołączyły do tańca stetryczałych politycznych chochołów i grają im co sił na poprawną politycznie nutę.

Na razie żyją w luksusie samouwielbienia. Gdy sympatyczna, noszona na razie w butonierce jaszczurka urośnie do właściwych jaszczurczemu rodzajowi rozmiarów krokodyla nilowego, gdy pęknie mydlana bańka „poprawności politycznej”- obudzą się nagle, ale będzie już za późno...Ręka, chwycona za głaszczący jaszczura palec, będzie już nie do uratowania. Uśpiona czujność i wyrobiona zażywaniem codziennie ponad poziom nasłódzenia delikwentów „opium dla ludu” postawa ufności sparaliżuje ich działania obronne, co spowoduje, że na ręce, znając zachłanność i nienasycony apetyt „smoka” zapewne się nie skończy...Co tym bardziej smutne, że nad prastarą Wisłą szlachetni spadkobiercy szewczyka Dratewki i jego warsztatu już niestety albo wymarli, albo zajęci są głaskaniem smoka wmawiając sobie, że to dopiero jaszczurka, lub też, co najbardziej widoczne- przeszli na żołąd dojrzałej formy tej bestii i gorliwie czynią z 36 milionowego społeczeństwa zbiorową ofiarę jej zбочzonego i nienasyconego apetytu...

Gdyby nie radosne wieści z grodu Łodzią zwanego, skąd heroldowie wyzwolenia pod wodządziedzięcia zdolnego „łeb urwać Hydrze”, na razie skutecznie zajętego pozbawianiem go użębenia i anonimowości jego zbrodniczych zamiarów, walącego go w łeb pałą wystruganą z antyklerykalnego pnia „drzewa poznania dobrego i złego” donoszą o rychłym końcu Smoka — trzeba by było chyba porzucić nadwiślańskie łęgi, grody prastare, miody najprzedniejsze, dziewczęta najładniejsze, groby przodków mszarami porośłe i wiać do jakiejś za siedmioma górami i morzami leżącej Holandii gdzie ludzie czysti i eutanazja nadzieją zieloną, gdzie żyje naród, którego obywatele na co dzień mogą świadomie, w pełni praw do wolności sumienia — a więc wbrew woli smoka — decydować nie tylko o poczęciach lub nie swoich potomnych, ale też i o godzinie śmierci swojej, amen. Zaiste, dziwy to zamorskie jakich świat nie widział, dalekie a straszne i któż by im, dziatki kochane, dał wiarę? Czasem Kaszubowie, nadmorską krainę zamieszkującyponoć widzą jakoweś żagle na horyzoncie, zwiastujące rychły spływ statku niosącego banderę ich wolności, praw do decydowania o sobie i nie tylko. Najstarszy Kaszeba wypatrzył łajbę przez wiekową, z butelek po „czystej” zrobioną lunetą i powiada, że zwie się ona „Langenort” i zapewne przy kei Władysława miejsca dla niego nie będzie z tej przyczyny, że dokładnie to nam z pokładu chcą dać do powszechnego na co dzień używania, czym przed wiekami u nas zawładnął i do tej pory władą, dziatki kochane w Chrystusie jedyne, nasz Kościół Powszechny, niestety dla **swojego** dobra i **swojej** szczęśliwości wiekuistej, amen! A wszem i wobec wiadomem od wieków jest i na wieki bullą ogłoszonym, że nie może na jednym podwórku rządzić na tych samych prawach pan, wójt i pleban wespół z równymi sobie w prawach, tfu, wyzwolonymi parobczakami! Nie jest to boski porządek, a więc zgody nań być tu nie może, tak nam dopomóż gotujący się do chrztu prezydencie, liczący tabletki prokuratorze, upadły premierze Millerze, zblazowany Sejmie i Policjo Państwowa w

Trójcy Świętej Jedynej dawno klęcząca!

Leon Bod Bielski

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-08-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2586>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl